

czwartek, 11.06.2020

## Serce, które pompuje życie

Dla mnie dzisiejszy dzień jest dość specyficzny... Przebywam we Włoszech. Tutaj Boże Ciało obchodzi się w niedzielę – nie ma dnia wolnego od pracy w czwartek, w środku tygodnia, w dzień uświęcony ustanowieniem Najświętszej Eucharystii. W tym roku, z powodu epidemii koronawirusa, na mocy zarządzeń włoskiego Episkopatu, w ogóle nie będzie tej publicznej manifestacji wiary w obecność Boga pośród nas w Eucharystii, jaką jest procesja Bożego Ciała. Z drugiej zaś strony mam świadomość, że dzisiaj w mojej Ojczyźnie, celebrować się Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej. Ja natomiast we Włoszech wspominam liturgicznie, 11 czerwca, św. Barnabę, którego imię oznacza „syn pocieszenia”. I właśnie on mnie dziś pociesza w tym doświadczeniu dziwnej nostalgii za obchodami Bożego Ciała w Polsce.

Jezus mówi w Ewangelii: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie jedli Ciała Syna Człowieczego ani pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie”. W skrócie i „w konkrety”: bez Eucharystii nie ma życia duchowego. Zdanie z konstytucji Soboru Watykańskiego II o Eucharystii, „Sacrosanctum Concilium”, wykute na blachę w czasie formacji seminaryjnej, iż Najświętsza Eucharystia jest „źródłem i szczytem” Kościoła, jest nieraz dla mnie punktem do osobistej refleksji w ramach rachunku sumienia. Sprawując codziennie Mszę św., można gdzieś utracić świadomość uczestnictwa w wielkiej i życiodajnej tajemnicy naszej wiary. „Nie tylko może się pomylić wzrok i smak”, jak modlił się św. Tomasz z Akwinu w swoim znanym hymnie eucharystycznym, ale można również w pewnym sensie utracić swój „zmysł rozpoznania i czucia Boga”... Pewien ksiądz, sprawując Mszę św., słysząc, że na zewnątrz kościoła zerwała się burza oraz odgłos grzmotów, zwrócił się do wiernych: „A teraz na chwilę przerwijmy Mszę świętą i pomódlmy się o ustanie burzy”...

Może i my czasami zapominamy się, że Eucharystia jest modlitwą i zarazem czymś więcej. Jest naszą modlitwą zjednoczoną z Chrystusem i Jego ofiarą złożoną Ojcu za nas i dla nas. Jest darem miłości Boga, abyśmy i my darowali się w miłości Bogu i drugiemu człowiekowi. Czasami warto zatrzymać się nad tymi definicjami, sformułowaniami, być może po tysiącokrotnie zastyszczanymi i powtórzonymi, i zapytać się, jak w istocie przeżywamy Eucharystię.

Serce Jezusa, krwawa ofiara grzeszników, napełnij moje serce życiem, poprzez uczestnictwo w Eucharystii.

Ks. Marek Szynkowski